

Francuski wybór

„Bojaźń i drżenie” – ta słynna fraza z Sorena Kierkegaarda zapewne dobrze opisuje stan współczesnych liberalnych Europejczyków, którzy z niepokojem przyglądają się Francji w przededniu kolejnych demokratycznych wyborów

„Bojaźń i drżenie” – ta słynna fraza z Sorena Kierkegaarda zapewne dobrze opisuje stan współczesnych liberalnych Europejczyków, którzy z niepokojem przyglądają się Francji w przededniu kolejnych demokratycznych wyborów. Wielka fala, która przetacza się przez kontynenty od Wielkiej Brytanii, przez Stany Zjednoczone, do niedawnych wyborów w Austrii czy Holandii, sprawia, że dawniej trwałe nadbrzeża liberalnych demokracji, ostatnimi czasy nie stanowią już wystarczającej zapory przed antysystemowymi rozstrzygnięciami. Co prawda, Austria i Holandia ostały się – trzymając się tej przerośni – bez znaczącego pęknięcia nasypu, ale umacnianie wałów stanowiło nie lada problem przy stale utrzymującym się wzburzeniu.

Teraz czas na „sprawdzian” dla Francji – największego państwa Unii Europejskiej i drugiego co do liczebności ludności – zaraz po Niemczech. Co ważne, to właśnie te dwa kraje położyły fundament pod projekt europejski, który wpisany został w paradygmat budowania mostów ponad trudną i tragiczną przeszłością. Od czasów Adenauera i de Gaulle’a upłynęło jednak sporo wody zarówno w Renie jak i Loarze, a nowe czasy przyniosły kolejne wyzwania, które wyszły już z pierwszej

fazy tworzącej zręby pojednania. Wielki duet utracił już swoją równowagę. Jeszcze dziesięć lat temu mówiliśmy o dwugłowym tworze, który przybrał zabawne imię: Merkozy. Choć rola komponentu francuskiego w tym zestawieniu była słabsza (Romano Prodi zwykł mówić z przekąsem, że to kanclerz Merkel podejmuje decyzje a Prezydent Sarkozy jedynie tłumaczy je na konferencjach prasowych), nadal panowało przekonanie, że to wspólna agenda tych państw, stanowi o rdzeniu UE. Z czasem jednak państwo z niezwykle silnym i bogatym dziedzictwem kulturowym, potencjałem i ambicjami politycznymi, na naszych oczach zaczęło słabnąć i tracić na wyrazistości. Francja dziś jawi się jako republika tracąca krew, szarpana wewnętrznymi konwulsjami, które przepowiadają przesilenie.

Sytuacja przed wyborami, których pierwsza próba odbędzie się już 23 kwietnia, zapowiada się niezwykle ciekawe w kontekście nie tylko trwałości Unii, ale też relacji wewnętrznych francuskiej wspólnoty politycznej. Oto w szranki staje już nie tylko przedstawicielka altprawicy – Marine Le Pen, reprezentująca głos Frontu Narodowego będącego dla współczesnych europejskich liberałów wcieleniem politycznego zła, ale też dynamicznie zdobywający poparcie w ostatnim czasie – Jean-Luc Mélenchon – lider skrajnej lewicy. Przedstawiciele obu tych nurtów nie kryją swojego sceptycyzmu w stosunku do obecnego kształtu Francji, choć wychodzą z odmiennych punktów i zmierzają w przeciwnych kierunkach.

Francuskie wybory mogą silnie rozedrgać europejski system, szczególnie, że bardziej umiarkowany kandydat z łona centrum – Emmanuel Macron – deklaruje podobnie jak jego skrajni konkurenci życzliwy stosunek do putinowskiej Rosji. Cała plejada francuskich kandydatów na urząd prezydenta Republiki nie ukrywa swoich

fascynacji naszym wschodnim sąsiadem, a charakter tych relacji może stanowić z polskiego punktu widzenia dość duże polityczne wyzwanie, szczególnie w obliczu rysowanych coraz silniej linii do układania świata zgodnie z zasadą wielkich dealów i erozją struktur międzynarodowych.

Wybory z racji wagi gatunkowej państwa, jakim jest Francja, są potężnym sprawdzianem, w jakim kierunku potoczą się losy Europy. Dlatego w tym numerze tygodnika chcemy spojrzeć na rolę współczesnej Francji zarówno w ramach większej, cywilizacyjnej formacji jaką jest Zachód, której dotychczasowy polityczny kształt zaczyna być kwestionowany. Chcemy postawić także pytania dotyczące dróg, które doprowadziły do tego stanu, jak i zastanowić się nad przeszłością czyhającą za rogiem najbliższych francuskich wyborów. Czy rzeczywiście zmiana tendencji widoczna we współczesnym świecie unaoczni francuskie powiedzenie: *Aux grands maux les grands remédes?*

Redaktor naczelny
Jan Czerniecki

(Autor okładki: Michał Strachowski)



Prof. Marek A. Cichocki: wybory we Francji mają kapitalne znaczenie dla przyszłości UE



Agnieszka Kołakowska: Przedwyborcza wojna o kulturę we Francji



Łukasz Maślanka: Polska – Francja – Niemcy : fluctuat nec mergitur?



Krzysztof Tyszka-Drozdowski: Populiści i krótki cień de Gaulle'a



Prof. Ryszard M. Machnikowski: Co jeśli Le Pen wygra wybory, czyli Francja w geopolitycznej układance



Marcin Darmas: Francja źle przeżywa schyłek swojej wielkości



MECENASEM
TEOLOGII
POLITYCZNEJ
CO TYDZIEŃ
JEST PZU

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego